Nr. 105. Lwów — Sobota dnia 7. maja. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* W Żabiu i Kutach (pow. Kossowski) obawiają się dziś rozruchów chłopskich, wskutek agitacyi „Siczy". Wojsko zarekwirowano z Kolomyi.

* Namiestnik Potocki otrzymał obywatelstwo honorowe m. N. Sącza.

* Do Lwowa przybył szwedzki uczony A. Jensen dla studyów.

* Przez zgony Jokaya i Lenbacha poniosły literatura i sztuka olbrzymie straty. Jokay pochowany będzie kosztem Węgier. Cesarz kondolował wdowie.

* W parlamencie wied. dziś sytuacya pogodniejsza, choć obawiają się pod koniec posiedzenia awantur radykałów czeskich. W komisyi zapomogowej potępiono obstrukcyę.

Jutro zbierze się Sejm węgierski a 14 bm. delegacye wspólne.

* Konflikt turecko-grecki zażegnano dyplomatycznie.

* Los P. Artura uważają w Berlinie za zdecydowany.

W Petersburgu panuje po ostatnich klęskach przygnębienie.

Papiery rosyjskie spadają. Japończycy mieli skorzystać z blokady P. Artura, aby wylądować w Takuszan, koło Niuczwangu. Armia jap. zmierza ku Mukdenowi.

* **Japończycy rozpoczęli wylądowanie na półwyspie Liaotung.**

* Orkan na Pobrzeżu poczynił wielkie spustoszenia i wywołał katastrofę kolejową.

* Waldeck Rousseau groźnie zaniemógł.

* Konflikt Watykanu z Francyą zaostrza się.

* B. minister oświaty we Włoszech Nasi, uciekł przed odpowiedzialnością karną.

* W Wenecyi zdarzyły się demonstracye socyalistyczne na placu św. Marka.

Dyaryusz.

Piątek, 6 maja 1904.

Imiona. Rzym. kat Jana w Oleju. — Gr. kat. Hrehorya m. — Słow. Gościwita. — Wschód słońca 4·31, zachód 7·22.

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie członków Tow. lekarskiego w sali posiedzeń dyrekcyi szpitala powszechnego o 6 w. — Posiedzenie członków Towarzystwa ludoznawczego w Muzeum botanicznem Uniwersytetu, o 7 w. — Posiedzenie Kółka prawniczo-ekonomicznego w Czytelni akademickiej o 7 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejs.: „Dziecko przekupki".

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Sobota 7. maja 1904.

Imiona, Rz. kat. Domiceli p. — Gr. kat. Sawy m. — Słow. Ludomiła. — Wschód słońca 4·29, zachód 7·23.

Zgromadzenia i posiedzdnia. O g. 10 rano W. zgrom. członków G. K. Oszczędności. — O godz. 6 w. Posiedzenie członków Tow. historycznego.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Madej zbój". „W Związku", „Wieczór wiosenny". — W Kasynie urzędniczem przedstawienie amatorskie. — W Filharmonii: koncert Towarzystwa muzycznego.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 6/5. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·36, Renta majowa 99·80, Węg. renta kor. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 641·—, Akcye węg. Zakł. kred. 756·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 429·00, Akcye Kolei państw. 641·50, Lombardy 80·25, Akcye kolei Elbethal 427·—, Akcye Fabryki broni 465·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 411·—, Akcye Rima Muranyi 491·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 131·25, Ruble 253·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·60.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 6/5. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·30, Renta majowa 99·80, Węg. renta koron. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 756·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 429·50, Akcye kolei państw 641·00, Lombardy 77·50, Akcye kolei Elbethal 427·50, Akcye fabryki broni 468·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 410·50, Akcye Rima Muranyi 491·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1990·—, Losy tureckie 131·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin. 6/5. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·10, Tow. Dysk. 183·75.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 6/5. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·75, Akcye węg. Zakł. kred. 756·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 429·—, Bankvereinu 512·75, Bodencredit 925·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 641·50, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbenthal 426·00, Kolei północnej 5630·—, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 411·25, Rima Muranyi 491·50, Prask. Tow. żelaz. 1990, Fabryki broni 466·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 336·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1076, Obl. węg. indem. 98·20, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·60. 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·50, Marki 117·30, Ruble 252·75.

Usposobienie: po spokojnym przebiegu ustalone wskutek berlińskich zakupień arbitrazowych w akcyach kredytowych. Zamknięcie spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 6/5. (Tel. „Dnia").

Pszenica na na maj 7·95 do 7·96, na październik 8·03 do 8·04. Żyto na październik 6·65 do 6·66. Owies na maj 5·23 do 5·25. Owies na październik od 5·59 do 5·60. Kukurydza na maj 5·02 do 5·03, na lipiec 5·17 do 5·18. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie lepsze.

Pogoda: piękna.

Wiedeń. 6/5 (Tel. „Dnia").

Pszenica 8·70 do 9·15 (silnie). Żyto 6·90 do 7·05 (silnie), Jęczmień 7·50 do 8·50 (bez interesu). Kukurydza 5·40 do 5·60 (bez zmiany). Owies 5·50 do 5·70 (idzie w górę). Rzepak spokojnie.

Pogoda piękna.

Po blokadzie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Berliński korespondent »Daily News« rozmawiał z tamtejszym posłem chińskim w sprawie zapowiadanych niepokojów bokserów. Poseł oświadczył, że psychologicznie można sobie snadnie wytłómaczyć pewne wzburzenie ludności chińskiej przeciw Rosyi. Rząd jednak chiński dołoży wszelkich starań, aby niespokojne żywioły uśmierzyć, gdyż Chiny nie mogą się narażać na nowe niebezpieczeństwa.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«) Z Kilonii donoszą tu, że przybyła tam z Libawy załoga okrętu »Marya Teresa«, (zakupionego przez Rosyę), opowiada, że w porcie libawskim znajdują się gotowe do wypłynięcia na d. Wschód okręty: »Marya Teresa«, »Bismarck« i »Belgia«, które jednak dopiero z końcem czerwca udają się na Ocean spokojny z 30 torpedowcami.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Zarządzono mobilizacyę 10 i 18 korpusów armii.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). W kołach wojskowych sądzą tu, że ostatni atak japoński na P. Artura i blokada jego miały na celu umożliwienie tajnego wylądowania Japończyków w pobliżu Niuczwangu, koło Takuszan. Uwaga skierowaną jest obecnie na miejscowość Feukwangczeng. W kołach militarnych rosyjskich panuje wielkie zaniepokojenie co do tego, gdzie się znajduje obecnie 2 armia japońska z gen. Oku. Sądzą, że zbliża się ona ku ujściu Jalu i zmierza ku Mukdenowi, celem przecięcia komunikacyi kolejowej. Drogę do Mukdenu obliczają dla piechoty na 8—10 dni, dla kawaleryi od 4—5 dni.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Ostatni raport Kuropatkina o klęsce lądowej nad Jalu wywarł tu przygnębiające wrażenie i odbił się niekorzystnie na walorach rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Tokio, że Aleksiejew nakazał chińskim generałom na granicy Mandżuryi zupełne rozbrojenie wojska.

To samo pismo dowiaduje się, że 6 okrętów jap. widziano wczoraj w zatoce Liaojang.

Neapol. (Tel. wł. »Dnia«). Wrażenie wywołało pojawienie się w zakładach Armstronga kilku oficerów japońskich.

Jak słychać, mają oni polecenie zakupienia tu dział.

Port Artura zamknięty.

(Z). Port Artura wreszcie zamknięty! Po dwudziestu kilku gorączkowych atakach floty bojowej, po czterech wysyłkach branderów w gardziel przystani, dopięli ostatecznie Japończycy swego zamiaru. Jestto bez najmniejszej kwestyi **większe zwycięstwo**, aniżeli pogrom korpusu Zazulicza nad Jalu.

Nie chcemy się powtarzać ponownem rozstrzasaniem wartości zamknięcia Portu Artura dla dalszych planów strategicznych japońskiego sztabu generalnego, przecież dla charakterystyki sytuacyi przypomniemy szanownym Czytelnikom ustęp z »Horoskopów wojennych«, zamieszczony w »Dniu« jeszcze przed miesiącem (12. kwietnia).

»Koniec końców Japończycy dopną w niedługim czasie zamierzonego celu, t. j. albo rozbiją zupełnie flotę Makarowa, albo ją zamkną w porcie branderami, albo też połączą piękne z nadobnem, t. j. w bitwie morskiej podziurawią niektóre okręty, zapędzą maruderów do portu i port zapieczętują. Jak się to ostatecznie odbędzie, w ten, czy ów sposób, to już bagatela, ale z punktu widzenia japońskiego **odbyć się musi**, gdyż to dla bezpieczeństwa armii zachodniej (Niuczwang) jest niezbędne. Niewątpliwie Japończycy wypuszczą ze siebie ostatnią kroplę krwi, oddadzą ostatniego yena z kieszeni a postawią na swojem. Wobec ich przewagi morskiej są w możności to uczynić, wobec ich energii, zapału i wytrwałości uczynią z **pewnością**, — chodziłoby tylko o pośpiech«.

Nie podobna nie przyznać, że autor przed miesiącem trafnie sytuacyę ocenił. Japończycy istotnie »połączyli piękne z nadobnem« t. j. zatopili »Petropawłowsk« i »Strasznego«, przełupali »Pobiedę« na morzu, a resztę zapieczętowali w porcie branderami.

Teraz już droga do północnego wybrzeża zatoki peczilijskiej zupełnie wolna!

Szanowni Czytelnicy wiedzą już dobrze, jaką wagę przywiązujemy od dawna do operacyj japońskiej zachodniej armii, która do tej chwili jeszcze nie istnieje, a która przecież w planach japońskich naczelne miejsce zajmować musi.

W artykule »Gdzie ta stacya?« — wyraziliśmy przypuszczenie, że Japończycy gromadzą na dwu grupach wysp około Futschou i Ninjouau znaczniejsze siły, aby uderzyć na całe wybrzeże zatoki liaotuńskiej z siłą żywiołową. Dalszy spokój w tych punktach i tajemniczość operacyj, jaką Japończycy stworzyli przez usunięcie korespondentów wskazywałyby, że nasze przypuszczenia są słuszne.

Londyńskie telegramy o zajęciu Niuczwangu wydają nam się jeszcze przedwczesne.

Niuczwang, bądź co bądź, powinien być ze strony Rosyan z nadzwyczajnym wysiłkiem broniony, to też zjeść go jak kromkę chleba na śniadanie nie można!

Jeżeliby chodziło o stworzenie logicznego planu sforsowania tej ważnej pozycyi, to wydaje mi się, że najpraktyczniej byłoby rozpocząć wylądowanie najpierw w dwu punktach, leżących po bokach Niuczwangu, a mianowicie w Kaiczau i Niujuan, aby przez to zmusić siły rosyjskie do rozciągnięcia szerokiego frontu, następnie zaś, gdyby się to stało, należałoby uderzyć z olbrzymią forsą na sam Niuczwang. Lecz taki plan nie da się przeprowadzić w kilku godzinach, — wykonanie jego zajęłoby niewątpliwie 2 do 3-ech tygodni.

Na dowcipne rozwiązanie tego trudnego zadania z pewnością nie poskąpią Japończycy ani sił, ani trudu, ani czasu — ale też nagroda będzie wielka, gdyż w razie zajęcia bramy do dorzecza Liao (t. j. Niuczwangu) kampanię rosyjsko-japońską będzie można uważać po stronie japońskiej w trzech czwartych za wygraną.

Klęska rosyjska nad Jalu wplata się bardzo dobrze w plan japoński, zrobiła bowiem silne na tem skrzydle zamieszanie, zdemoralizowała do reszty wschodni korpus i opóźniła jego odwrót ku wąwozowi Motien.

Kuropatkin pokpił cokolwiek sprawę, aczkolwiek zdawało się, że sytuacyę trafnie ocenia. Skoro raz zdecydował się na odwrót ku wzgórzom finszulińskim, powinien go był szybciej wykonać. Zasada była dobra — wyko[illegible]

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska po dłuższej dyskusyi, na podstawie referatu prof. dr. Jordana, nowy plan nauki i statut dla szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki. Postanowiono nadto poczynić kroki, aby ta szkoła otrzymała uprawnienie licealne.

Przy udziale radcy dra Ebersa, odbyło się tu zebranie lekarzy, w sprawie zakupna przy pomocy kapitałów polskich, zakładu leczniczego »Terapia« w Cirkwenicy, wystawionego na sprzedaż przez dotychczasowego właściciela Arcyksięcia Józefa. Grono lekarzy polskich ofiarowało na ten cel znaczniejszą kwotę, idzie teraz o wydostanie reszty potrzebnego kapitału.

We wtorek dnia 10. bm. odbędzie się osobne posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta, poświęcone rozpatrzeniu projektu statutu emerytalnego dla artystów teatru miejskiego. W posiedzeniu sekcyi wezmą udział wszyscy prawnicy Rady miasta.

Dziś telegrafują nam: W sprawie morderstwa w Podgórzu, aresztowano tu znowu pewnego mężczyznę. Policya przesłuchuje rozmaite osoby, znające dokładnie stosunki domowe Kleszczów, a więc krewnych ich i mieszkańców tego samego domu. Najważniejsze momenty śledztwa trzymane są obecnie w tajemnicy. Wczoraj wypuszczono na wolność ślusarza Jana Szychę, przytrzymanego chwilowo.

Ogłoszono dziś program uroczystości 15-lecia parku Jordana. Głównym punktem będzie pochód dziatwy szkolnej, w którym weźmie udział około 8.000 dzieci szkół średnich i ludowych. Pochód przejdzie przed trybunę i złoży hołd twórcy parku, oraz Radzie miejskiej. Wieczornica w »Sokole« na cześć Jordana zakończy obchód.

Z Zakopanego. (*Morderstwo*). Korespondent nasz donosi: Wielką sensacyę wywołało tu wykrycie przez inspektora policyi p. Sokalskiego, niezwykłego morderstwa. P. Bachledowa, właścicielka realności, zakupiła od Anny Eberstark nawóz, który wywiozła na swój grunt. Przy rozrzucaniu nawozu na gruncie, znaleziono rozkładające się już zwłoki ludzkie.

Na miejsce udał się p. Sokalski i stwierdził, że to były zwłoki dziecka, — które, jak to śledztwo wykazało zgładziła własna matka 20-letnia Ludwika Zwijaczowa, z mężem Jędrzejem nieżyjąca a utrzymująca stosunek miłosny z innym, którego to stosunku owocem było właśnie dziecko zamordowane z obawy przed mężem.

Morderczynię odstawiono do aresztu śledczego w Nowym Targu.

Z Nowego Sącza. Korespondent nasz donosi: Dziś rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy p. Kazimierza Szufy przeciw skarbowi kolejowemu o nawiązkę, odszkodanie, rentę miesięczną i koszta leczenia, razem około 100.000 K, z powodu wiadomej kata-

† MAURYCY JOKAY.

W państwie muz mnożą się straty. U nas nieodżałowana śmierć Chmielowskiego i Folkierskiego; u Czechów Dworzaka; w Rosyi Wereszczagina; w Niemczech umarł Lenbach, a wczoraj znów na Węgrzech Jokay.

Węgry przedstawiają w literaturze odrębne zjawisko. Panuje tam dziś wszechwładnie idea narodowa, wolna, lub wyzwalająca się potężnie z pod wpływów obcych. Rozwinęła się na tle politycznem i to zwłaszcza w powieści. Przodował temu ruchowi Josika, Eötvös, Kemeny i największy z nich, oraz najpłodniejszy, pełen fantazyi Jokay. Powieściopisarz ten opracowywa z upodobaniem motywy węgierskie. W literaturze nowowęgierskiej zajmuje on i jako liryk, oraz dramaturg — jedno z pierwszych miejsc. Jego sceny, postaci, obrazy i opisy dają doskonałe świadectwo jego fantazyi twórczej, niewyczerpanej, niezmordowanie ruchliwej, czasem aż ekscentrycznej i przesadnej, która, jako prawa córa niebios nie lęka się lotów nawet w najwyższe regiony ludzkiego ducha. Podstawą literackiej sławy Jokaya są powieści; znać w nich zrazu wpływ Wiktora Hugo i Wernego, potem francuskich realistów. Odznaczają się one żywą fantazyą, interesującą fabułą i zdrowym humorem — grzeszą jednak często nieprawdopodobieństwem sytuacyi, polowaniem na efekt i pobieżnością roboty literackiej. Tłómaczono je na wiele języków. Wymienimy następujące: »Biała róża«, »Czarne dyamenty«, »Człowiek z kamiennem sercem«, »Komedyanci życia«, »Biała dama«, »Baron cygański«, »Kobieta z morskimi oczyma«, »Węgierski Nabob«, »Głupcy miłości«, »Powieść przyszłego stulecia«, »Moje, Twoje, Jego«, »Rab Ráby«, »Ojciec Piotr«, »Biedni bogacze«, »Gracz wygrywający«, »Przez wszystkie piekła«, „Po latach dziesięciu«, »Mali Królowie«, »Bogaci biedacy« i w. i.

Urodził się Jokay 19. lutego 1825 r. w Komornie. W r. 1846 otrzymał dyplom adwokata, zajmywał się jednak wyłącznie literaturą. W tymże roku wydał swą pierwszą powieść pt. »Dni robocze«, uwydatniającą znaczny talent humorystyczny poety. W r. 1847 redagował tygodnik »Eletkepek«; od 15-go marca 1848 należał do prowodyrów literackich ruchu rewolucyjnego. W początkach 1849 r. chroni się wraz z węgierskim rządem i posłami do Debreczyna, gdzie redaguje »Dziennik wieczorny«. W r. 1849 pojmuje w małżeństwo Różę Laborfalvi i mieszka częścią w Budapeszcie, częścią we Füred, oddany płodnej i wybitnej twórczości literackiej. Do 50 r. życia wydał 200 tomów, z tych 29 powieści, dwa tomy poezyj, dwa tomy dramatów, sześć tomów utworów humorystycznych, 48 tomów nowel. Nadto był czynny jako redaktor wielu dzienników, w ostatnich czasach »Narodu«, (Nemzet). Jako poseł należał do partyi liberalnej, był znakomitym mowcą, poezye polityczne ukazały się w r. 1880. W dziele Arcyks. Rudolfa »Austro-Węgry« redagował Jokay część węgierską. »Wybór pism«, ukazał się w Budapeszcie 1881—3. Od r. 1858 jest Jokay członkiem akademii węgierskiej, od 1878 prezesem towarz. imienia »Petöfiego«.

Przed kilku laty pojął w powtórne małżeństwo młodziutką śpiewaczkę węgierską.

Małżeństwo to wzbudziło ogólną sympatyę, lecz mistrzowi przysporzyło rodzinnych zgryzot. *L.*

strofy kolejowej między Nowym Sączem a Marcinkowicami.

P. Szufę zastępuje prof. dr. Rosenblatt z Krakowa, pozwany skarb kolejowy broni starszy radca prokuratoryi skarbu dr. Niewiadomski ze Lwowa. Do rozprawy zawezwano kilkudziesięciu świadków.

Z Krakowa zostali zawezwani prof. dr. Wachholz, dr. Domański, dr. Kupczyk, dr. Zoll i kilku urzędników dyrekcyi kolejowej. Sala jest zapełniona słuchaczami. Przedewszystkiem przystąpiono do przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczy radca dr. Drobner, jako wotanci zasiadają radca p. Lewiński i fachowy sędzia dla spraw handlowych p. Ritter.

Z Wygody, koło Doliny nam piszą: Spalony niedawno tartak barona Poppera, będzie niebawem odbudowany i w jesieni już zostanie oddany do użytku, choć już w mniejszych niż przed pożarem rozmiarach. Wieści odmienne, jakie krążyły w tej sprawie, są nieprawdziwe.

Wiadomość, jakoby baron Popper wypowiedział wszystkim swoim urzędnikom posady jest mylną, gdyż nie br. Popper, ale firmy »Union Handelsgesellchaft« i Lajosz Kriser wypowiedziały swemu personalowi miejsca, z powodu zwinięcia przedsiębiorstw.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec nam donoszą: Bawi w naszem mieście inspektor szkół radca Emanuel Dworski, ze Lwowa, który tu przybył, celem poczynienia studyów nad planem nauk w istniejących tu szkołach utrakwistycznych. Radca Dworski pełnił przed laty w tutejszem gimnazyum obowiązki profesora klasycznej filologii.

Dziś przybył do naszego miasta znakomity muzyk i kompozytor ukraiński Mikołaj Łyseńko. Rusini tutejsi zgotowali mu na dworcu kolejowym entuzyastyczne przyjęcie.

Rada m. Lwowa.

Rada m. Lwowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dr. Małachowskiego.

Na wniosek r. dr. Aszkenazego, uchwalono dostarczać Zakładowi dla umysłowo chorych w Kulparkowie wody z wodociągu miejskiego za pewną oznaczyć się mającą cenę, ale pod warunkiem, że Wydział krajowy budowę rurociągu przeprowadzi własnym kosztem, oraz, że gdyby z powodu tej dostawy rząd nałożył na gminę podatek zarobkowy, natenczas gminie wolno zerwać ten układ.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa dostawy papieru dla magistratu. Weszły na te dostawy dwie oferty: pani Appermanowej — której przyjęcie zalecała sekcya druga i p. Kolischera, popieranego przez Magistrat.

Przemawiając za ofertą p. Appermanowej, naprowadził dr. Aszkenaze w świetnym wywodzie, że zarówno p. Appermanowa, jak i p. Kolischer dostarczają papieru obcego, lecz podczas, gdy p. Appermanowa przyznaje się do tego otwarcie — gdyż kraj nasz potrzebnych magistratowi gatunków: welinowego, konceptowego, kancelaryjnego i t. p. papieru nie wytwarza — p. Kolischer w przeciwieństwie do szczerości swej konkurentki osłania się płaszczykiem swej fabryki w Czerlanach, mimo, że fabryka ta — jak to stwierdził r. Platowski — tylko 10 procent potrzebnego magistratowi papieru sama wyrabia, resztę więc p. Kolischer z zagranicy sprowadzać musi.

Po długiej dyskusyi, w czasie której, jeden z mowców popierających p. Kolischera zaryzykował argument, że należy uwzględnić ofertę p. Kolischera, już choćby dlatego, że jest on posłem do parlamentu i że gmina go może kiedyś potrzebować (!) oddano dostawę p. Kolischerowi.

Następnie sprawę odstąpienia Towarzystwu asekuracyjnemu „Dniestr" części plantacyi od ul. Podwale, w zamian za grunt „Dniestru" od ul. Ruskiej, odroczono celem dokładniejszego zbadania.

Na posiedzeniu tajnem, które nastąpiło, udzielono prezydentowi dr. Małachowskiemu 5 tygodniowego urlopu i spensyonowano komisarza Foka z poborami za wysłużone lata.

† Fr. Lenbach.

Monachium. (Tel. wł. »Dnia«). Fr. Lenbach umarł dziś o godz. 4 rano.

(Urodził się 13. grudnia 1836 w Schrobenhausen w górnej Bawaryi; zrazu był murarzem, potem zachęcony przez malarza Hofnera, poświęcił się sztuce, ucząc się najpierw u prof. Geyera w Augsburgu; jakiś czas uczęszczał do Akademii monachijskiej, potem zapoznawał się z techniką malarską przez dwa lata u Gräflego. Od r. 1855 do jesieni r. 1857 mieszka w rodzinnem mieście i maluje portrety, krajobrazy i zwierzęta. W jesieni r. 1857 przyjmuje go Piloty za ucznia i zabiera ze sobą do Rzymu. Tam studyuje starych mistrzów i maluje *forum romanum*, w którym to obrazie uderza jego bogaty koloryt. Po powrocie z Rzymu maluje kilka portretów, przypominających Rembrandta. W r. 1860 jest nauczycielem w szkole sztuk pięknych w Wejmarze. Wraca do Monachium, gdzie zwraca na siebie uwagę Schacka. Wysłany przez niego do Włoch, (1863) i do Hiszpanii, (1867), kopiuje dla jego galeryi znakomite obrazy Giorgione'a, Valasqueza, Tycyana, Rubensa itp. Te kopie, oddające po mistrzowsku właściwości kolorystyczne różnych mistrzów, były dla Lenbacha doskonałą szkołą. Odtąd poświęca się wyłącznie portretowi, tworząc sobie z Tycyana, Rembrandta i Velasqueza swój własny kolorystyczny styl. Zarzucają rysunkowi Lenbacha niepoprawność — mimo to mają jego utwory wielką plastykę, polot i ekspresyę.

Począwszy od r. 1870 maluje ogromną ilość portretów, pomiędzy nimi prawie wszystkich sławnych współczesnych. Zwłaszcza portretuje często cesarza Wilhelma I., Bismarka i Moltkego.

Mnogie są portrety Bismarka: na polowaniu i na spacerze, z hełmem i bez hełmu, w kapeluszu i bez kapelusza, z rodziną i z psami, w całej i w półfigurze. Portrety te wiszą w berlińskiej »Nationalgalerie«, w monachijskiej nowej pinakotece, w Hamburgu i Lipsku.

Z innych portretów wymienimy Schacka, Heysego, Gladstone'a, Zachnera, hr. Lori Wittgenstein, von Liphardta, Döllingera, Minghettiego, Ryszarda Wagnera, Fr. Liszta, Cesarza austryackiego, papieża Leona XIII., Wilhelma II., króla Alberta saskiego, regenta Luitpolda, ks. Klementynę Koburską, Landgrafa heskiego, Helmholza, Begasa, W. Buscha, N. Oberländera i G. Seidla. Malował też pastelami. Lenbach był profesorem w Monachium i członkiem akademii w Berlinie. Zbiór jego obrazów ukazał się w heliograwiurze, w Monachium, w r. 1891. *Red.*).

Śmierć nie byłaby okrutna, gdyby przybywała ku tym, którzy już żyć nie pragną.

G. Orzeszkowa: *Nad Niemnem.*

M. de Vogüé. 60)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Pan Robinson stracił całą godzinę poranku. Nie lubił tego. Józef mylił się jednakże, przypisując temu zajściu niepokój, jaki malował się na twarzy jego pana. Wywołała go przyczyna o wiele poważniejsza.

IX.

Prorok.

Reflektor wielkiej lampy elektrycznejześrodkowywał blask jej pod globusem. Był wieczór. Pan Robinson, stojąc, badał punkty zaznaczone przez nową kampanię morską, świeżo do trustu wcieloną. Na liniach wytkniętych wpinał szpileczki z maleńką flagą P. T. M. Lecz zajmowało go to mniej, niż zazwyczaj. Widocznie zniecierpliwiony, zadzwonił i spytał woźnego.

— Czy jesteś pewny, że nikt nie był? Czekam na kogoś, jak przyjdzie wprowadź go natychmiast.

Poczem finansista wziął list z biurka i zaczął go czytać. List ten, z datą ubiegłego miesiąca, nosił markę Kaplandu i brzmiał:

»Nie wiem, kochany panie, czy będę mógł być w Londynie w lipcu. Wracam z Rodezyi, zatrzymać się musiałem w Kaplandzie i powinienem zostać miesiąc w Egipcie. W Paryżu może trzeba będzie, jak mi to pisałeś, szukać pana. Niechaj telegram uprzedzi mnie w Marsylii, a zatrzymam się parę godzin w stolicy. Muszę widzieć pana koniecznie. Słowem gorącem przekonam go z pewnością.

»Bo przekonany pan jesteś tylko połowicznie, panie Robinson, siła idei pana krępuje: opierasz się jeszcze ostatnim jej konsekwencyom. Wierzysz pan w to, co wierzył największy prorok tej wiary. Oliwier Cromwell: w urzeczywistnienie opatrznościowej misyi dla całej rasy ludzi, mówiących po angielsku. Zrozumiałeś pan i tłómaczysz czynami słuszne słowa pańskiego Emersona: »Saksonowie byli przez lat tysiąc rasą panującą, tylko dzięki swej wolności materyalnej. Obecnie chcą władzy, chcą możności ucieleśnienia swoich myśli, ożywienia ich ciałem i kośćmi; dla każdego człowieka, jasno ruzumującego, takim powinien być cel istnienia świata«. Teraz zrozumiałeś pan, że przy pomocy bogactwa i potęgi, w których wola Boska nas wychowała, nastąpiła godzina zjednoczenia ludów anglo-saksońskich. Takim jest nasz obowiązek wobec świata, skoro na nas ciąży odpowiedzialność podniesienia świata tego godnie. Nie będzie mógł iść dalej drogą postępu w spokoju, jeśli go nie poprze berło z godłem naszej prawości i sprawiedliwości. On wie o tem, oczekuje też od nas dobrodziejstw, które my sami tylko dać mu możemy. Gdyby wszyscy synowie Adama utworzyli plebiscyt, gdyby mieli wskazać na rasę ludzką, najgodniejszą panowania nad innemi, w sprawiedliwości, wolności i spokoju, każdy wymieniłby naturalnie, najprzód swoją własną, lecz za drugiem votum niewątpliwie anglo-saksońską.

(C. d. n.)

MAŁY FEJLETON.

K. ROJAN.

Mały stoik.

(Z humorystyki życiowej).

(Dokończenie).

Twarz chłopaka bladą była i nędzną. Warga dolna nadmiernie wysunięta naprzód, przypominała drugi nos, idący od brody ku górze. Już z dala uderzyła mię ta zbieżna linia dwu nosów, czyniąca z człowieka zabawną karykaturę ptasią.

W miarę dalszych obserwacyi, karykatura chłopaka stawała się coraz zabawniejszą. Mimo ośmiostopniowego mrozu stał pewnie na bosych nogach, jak szermierz przed atakiem i wodził pewnym, lecz zarazem bezgranicznie spokojnym wzrokiem dokoła. Nie bał się nikogo, nie miał do nikogo żalu i nic go nie obchodziło, a nawet — zdawało się — nie jest głodnym.

— A mama gdzie? — pytał dalej rzeźnik.

— Poszła do szpitala.

— Gdzież ty jedziesz? -- wmieszał się ktoś inny.

— Na zarobek.

— Ho, ho, patrzcie go!

— Gdzie jedziesz na zarobek?

— Do Krzywicy.

— Masz tam krewnych?

— Nie.

— A któż ci w zimie da zarobek?

— Czy ja wiem?

— Piękny z ciebie będzie złodziej — zauważył rzeźnik i zaśmiał się w przeświadczeniu, że wymyślił zgrabny dowcip.

— Słuchaj Janku—szepnąłem — zapytaj go, czy mu nie zimno.

Janek postąpił krok naprzód i zagadnął nieśmiało.

— A tobie nie zimno chłopczyku?

Chłopak odwrócił się i uśmiechnął dobrotliwie. Nos dolny połączył mu się z nosem górnym, a cała mina wyrażała.

— Gdzieżby tam!... słońce tak ładnie świeci.

— Słuchaj no, a tato za co w kryminale? — pytał dalej rzeźnik.

— Upili się i zabili Kostkę Gawrona.

— He, he, he... Kostką, zabił Gawrona, podrwiwał grubas dalej — i mieli go też za co brać do ula.

— A zjadłbyś ty kiełbasy?

Chłopak znów się uśmiechnął.

Rzeźnik wydobył z kieszeni kawał kiełbasy owiniętej w papier, dał ją chłopcu, potem trzasnął go tłustą łapą po głowie, aż mu słomiany kapelusz zalazł na oczy.

Chłopak odprężył się po uderzeniu i że stoickim spokojem schował kiełbasę do kieszeni, nie ciesząc się, ani nie dziękując.

W tej chwili zrobił się ruch na dworcu.

— Tatusiu, pociąg nasz stoi — zauważył Janek.

— Dobrze.

Wziąłem syna za rękę i podążyłem w ślad za dwunosym chłopakiem.

Szedł on za innymi, rozglądał się uważnie za konduktorem, a gdy ten oddalił się nieco, wskoczył ze zwinnością małpy do przedziału.

— Tu trzecia klasa tatusiu, a tam druga — zauważył Janek.

— Pójdziemy do trzeciej.

— Poco? tam niewygodnie.

— Nic nie szkodzi, pójdziemy.

Chociaż widziałem, że Jankowi to nie wsmak, wsiadłem do tego samego przedziału, w którym siedział nasz chłopak

W drodze zadawano mu mniej więcej te same pytania co i na dworcu; każdy z podróżnych uważał za swój obowiązek, zapytać go o coś, a przytem doczepić jakiś dowcip do pytania i ubawić nim audytoryum. Śmiali się wszyscy z chłopaka, aczkolwiek czuć było, że mu są życzliwi.

On milczał dumnie.

Wtem wchodzi konduktor i żąda biletów. Gdy przyszła kolej na chłopca, ten spojrzał poważnie na nowoczesnego Charona i odrzekł krótko:

— Nie mam.

— A ty drabie, po coś tu wlazł.

Chłopak milczy.

— Wyrzucę cię w Dolinie.

Chłopak milczy.

Konduktor odgrażając się wychodzi, a wszyscy znowu w śmiech.

Cóż łatwiejszego, jak wyjąć z kieszeni kilkanaście groszy i opłacić za chłopca podwójny bilet jazdy do Krzywicy.

Nie sięgam jednak, czekam cierpliwie co dalej będzie. Ten biedny chłopak ma obecnie w swych oczach wartość królika w laboratoryum wiwisekcyjnem. Janek pozna z bliska jak wygląda życie prawdziwe.

Tymczasem rzeźnik pyta:

— Słuchaj no, po coś ty wsiadł, kiedy nie masz kwitka.

— A bo z Dolinki bliżej do Krzywicy, niż z Nadbrzezia.

— Patrzajcie, co za zmyślna bestya — uderzył w dłonie. — Toś ty wiedział, że on cię wyrzuci z pociągu w Dolince.

— Czemu nie! Czy to ja tak raz...

Rzeźnik huczy z radości. Towarzystwo mu wtóruje.

— Kiedyś ty taki, to wiesz co? — ja ci dam zarobek. Pójdziesz do mnie na służbę?

— A ile dacie?

— Cztery kije na dzień, a piąty pod wieczór... ha, ha, ha.

Bądź kontentny, jak dostaniesz jeść do syta

— Musicie dać koronę na miesiąc.

— Hm... A tobie naco korony.

— Dla matuli...

— Na wódkę?...

— Ona nie pije. Wojtkowi Przyzbie trzeba dać za komorne.

— Na komorne!.., hm, hm... Wiesz co?... dalibóg, dam!

Odetchnąłem, jak by mi kamień z serca spadł.

Spojrzałem na Janka. Ten wlepił swoje czarne ślepia w zabawnego chłopaka i słuchał i dziwił się.

— Janku — zapytałem — co byś ty zrobił, gdybyś tak został bez ojca i matki sam na świecie?

— Czy ja wiem tatusiu?

— Tak, tak — pomyślałem. — Nie wiesz, i nie twoja wina.

Opłaciłem bilet kolejowy karykaturze człowieka i wetknąłem mu w garść kilka srebników »dla matuli«.

Janek zaś oddał mu cały węzełek ze swym zbędnym przyodziewkiem, aczkolwiek dobrze wiedział co na to powie jego własna matula.

---

3 Maja w Warszawie

Korespondent »Kuryera Poznańskiego« donosi pod datą dn. 3. b. m.:

»Połączone zastępy policyi, żandarmów i żołnierzy gwardyi pułku litewskiego odniosły świeże zwycięstwo w Alejach Ujazdowskich nad garstką 120—140 Polaków, złożoną po większej części z dzieci, kobiet i studentów. Garstka ta oczywiście ani wypełnić nie mogła kościoła świętckrzyskiego na nabożeństwie — tak, iż robił przykre wrażenie pustego prawie — ani nie mogła stanowić żadnej ulicznej demonstracyi. Po nabożeństwie szło to towarzystwo w pomieszanym układzie osób, podług rodzin lub stosunków towarzyskich, o godz. 12 Nowym Światem ku Alejom Ujazdowskim. W połowie drogi dał znak przedstawiciel policyi, kapitan Swinarski ręką, a w tej chwili wystąpiły z koszar gwardyi pułku litewskiego dwie kompanie piechoty, żandarmi konni i do stu policyantów i zaczęto całą tę garstkę pędzić na dół ku Łazienkom, nie folgując ni kobietom ni dzieciom. Widocznie spodziewano się oporu, gdyż z przeciwnej strony od Łazienek, postępował równocześnie taki sam zbrojny zastęp wojska, żandarmeryi i policyi. — Tłoczono więc wszystko z powrotem i zapędzono do parterowych koszar gwardyjskiego litewskiego pułku, gdzie ustawiono straże wojskowe z nabitą ostro bronią, a odprawiono policyę. Obraz przybrał zatem wygląd wojenny — co na farsę zakrawało wobec dzieci z niańkami, kobiet i niewielu studentów, którzy tylko nawymyślali oficerom pułku, iż nie wstydzą się brać udziału w policyjnych nagankach. — Tymczasem kapitan Swinarski spisywał protokoły i skończyło się na tem, że wszystkich wypuszczono — prócz jednego, u którego znaleziono w krawacie szpilkę z polskim orzełkiem. I jeszcze jakiegoś studenta wzięto bardziej seryo, gdy niepomny przestrogi kapitana Swinarskiego, iż straże rozstawione mogą strzelać za sprzeciwienie się lub obrazę ich, właśnie jednemu ze strażujących żołnierzy nagadał nieco impertynencyj. Oto wszystko. Zwycięstwo wielkie odniesiono nad bezbronnymi, których winą chyba, że szli razem w Aleje, nic nie mówiąc, ani śpiewając.

Pielgrzymka polska w Watykanie.

Nasza wczorajsza depesza doniosła już z Rzymu o przyjęciu kilkuset pielgrzymów polskich, wśród których znajdowało się także 50 Unitów z Podlasia — przez Papieża Piusa X. Na czele pielgrzymki, jak to donieśliśmy stali arcybiskupi i biskupi, nadto przyłączyli się do niej: Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezes akademii umiej. Stanisław hr. Tarnowski, prezes Tow. gosp. dr. Włodzimierz Kozłowski, Władysław ks. Sapieha z bratem ks. kan. Adamem ks. Sapiehą, August hr. Dzieduszycki, Jerzy hr. Mycielski, Karol hr. Lanckcroński, Ignacy hr. Krasicki, Adam i Aleksander hr. Skrzyńscy. Jerzy hr. Baworowski, Jan hr. Mielżyński, pp. Darowscy ze Lwowa. Przybyły też licznie damy polskie: Mieczysławowa hr. Pinińska, p. Zenobia Polanowska, Z. Przetocka, W. hr. Lipowska, panie Rozwadowskie, p. Z. Horochówna, F. Horodyńska, Wanda Ujejska i w. i.

Gdy Pius X. zjawił się, wszyscy uklękli.

Adres wręczony przez Marszałka hr. Badeniego Ojcu św., spoczywał w tece, złożonej z dwóch białych skórzanych okładek, inkrustowanych zabarwionemi skórami w kolorach narodowych, ornamentacyą z herbem Piusa X, oraz umieszczonymi u góry i u dołu herbami Polski i Litwy, wytwornie rzeźbionymi ze srebra i zawierał przedewszy-

stkiem hołd, oddany Głowie Kościoła przez Polaków, a kończył się następującym ustępem:

»Ciężkie przebywszy koleje, im większe ponosimy klęski, tem rzewniej o pomoc i zbawienie błagamy Boga, który rządzi ziemią całą i jej królom hetmani. Innego zaś rodzaju walki i przygody, niż ongi trapią nas obecnie. Oto nasza św. wiara katolicka, wiara przodków naszych wystawiona jest na gwałtowne zamachy tak, że doznała już ciężkich strat i ubytków; gdzie niedyś stały świątynie, ojców pobożnością zbudowane i zdobione, teraz innowiercze odprawiają się obrzędy. Nadto gwałtem i niesprawiedliwemi ustawami wydziedziczają nas z własnej gleby, a nawet język, drogą po przodkach spuściznę, wyrwać nam chce nienawiść nieprzyjaciół«.

Adres ten odczytał po łacinie Marszałek hr. Badeni.

Jak wiadomo już, Papież bardzo łaskawie przyjął pielgrzymów i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa.

Przechodząc wzdłuż szeregów podawał każdemu rękę do pocałowania.

Arcybiskupa Bilczewskiego szczegółowo wypytywał o stosunki w kraju naszym, bardzo serdecznie wyrażając się o Polakach. Do Arcybiskupa Teodorowicza, rzekł Papież, według informacyi »Gaz. Nar.«:

Poloni est gens pauperrima et infelicissima! (Polacy są narodem bardzo biednym i nieszczęśliwym).

We środę wieczorem był na posłuchaniu u Papieża Marszałek hr. Badeni, a w godzinę później Stanisław hr. Tarnowski. Posłuchanie Marszałka trwało przeszło kwadrans. Pius X. rozmawiał z nim o sprawach krajowych i narodowych, okazując przytem znajomość naszych stosunków i ogólnego położenia. Papież przyjął Marszałka w swoim gabinecie.

Nowiny „Dnia“.

Honorowe obywatelstwo. Rada miasta Nowego Sącza na posiedzeniu wczorajszem jednomyślną uchwałą nadała p. Namiestnikowi hr. Andrzejowi Potockiemu godność obywatela honorowego miasta Nowego Sącza.

Hojny dar. Pani namiestnikowa Krystyna hr. Potocka, złożyła na rzecz ochronek dla małych dzieci 2000 kor.

Gość szwedzki we Lwowie. Bawi tu od dwóch tygodni pan Alfred Jensen, członek instytutu Nobla z Akademii Szwedzkiej. Znamy go już dawno, jako tłómacza wieszczów naszych Mickiewicza i Krasińskiego. Pan Jensen zajmuje się z zamiłowaniem literaturą polską. W uniwersytecie Sztokholmskim wykłada o Mickiewiczu. Dziś pracuje w Ossolineum nad Szwecyą w literaturze polskiej. Znalazł tu wiele rzeczy bardzo cennych dla historyi szwedzkiej, mianowicie Zbylitowskiego, który dotąd historykom szwedzkim nie był zupełnie znany, a tak jest dla nich interesujący. Wyraża się o Polsce i o literaturze naszej bardzo sympatycznie. Czcigodnemu przyjacielowi naszemu przesyłamy serdeczne pozdrowienie.

Mianowania. Namiestnik przeznaczył komisarza powiatowego, Tadeusza Piątkiewicza, do służby w starostwie w Przemyślu.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów kancel.: Andrzeja Maćkowa, Henr. Helebranda, Fer. Śliwińskiego, Mich. Steciaka, Mar. Koczerskiego i Leop. Domańskiego adjunkt. kancel. w IX kl. rangi, a kancelistów: Kar. Eberhardta, Włodz. Brylińskiego, Adolfa Kadleca i Mich. Wrażeja oficyałami kancel. w X kl. rangi.

Kandydat notaryalny w Rzeszowie, Wincenty Lasko został mianowany notaryuszem w Jaworznie, a kandydat notaryalny w Frysztaku, Mieczysław Biliński notaryuszem w Brzostku.

W stanie prokuratoryi skarbu we Lwowie zamianowani: sekretarz dr. Leonard Stahl radcą, adjunkt dr. Eug. Bartel sekretarzem, a koncepista dr. Wład. Szydłowski adjunktom.

Konkurs rozpisuje dyrekcya poczt na posady ekspedyentów w Bobrówce i Nieznajomej. Termin do 17 bm.

Dyrekcya Kasy oszczędności w Stanisławowie na posadę likwidatora z płacą roczną 2800 kor., dodatkiem aktywalnym 500 kor. i pięcioma czteroleciami po 400 kor. Termin do dnia 31 bm.

Ze sfer adwokackich. Adwokat dr. Marek Dorman przesiedlił się z Zabłotowa do Rudek.

Stypendya otrzymali: Z fundacyi im. Piotra Więcławskiego po 300 kor. rocznie Maryan Kazimierz Jakl słuchacz I roku praw, Daniel Rodich de Berlinenkampf sł. I r. praw i Edward Maryan Komarnicki słuchacz IV roku praw, wszyscy we Lwowie.

Z fundacyi im. Adama Żebrowskiego po 420 kor. rocznie otrzymali: J. W. Hipolit Niementowski sł. I r. praw, Z. M. B. Walery Dulęba, słuchacz II roku i Kazimierz Krechowiecki słuchacz III roku praw we Lwowie.

Zgubiono. P. F. Dekański, zgubił wczoraj na ul. Jachowicza pamiątkową, wielkiej wartości tabakierkę z kości słoniowej, na której wierzchu znajduje się napis: „August Sachs, Król 1801“.

P. Wanda Strzelecka zgubiła złoty damski zegarek, wartości 200 kor.

Od ręki.

Na czworakach.

Znacie klosze na muchy,
Sidła na ptaki
Łapki na myszy,
Samotrzaski na lisy,
Paści na niedzwiedzie.

We Lwowie są jeszcze łapki na ludzi, a kto je chce zobaczyć, niech przejdzie po pod markizami ulicą Hetmańską. Gdy wróci z całym parasolem, kapeluszem i nosem, idę o zakład, że szedł na czworakach.

NEKROLOGIA.

W Krakowie: Ludwik Machocki, starszy komisarz straży skarbowej, l. 60.

W Łodzi: zmarł śp. Alojzy Balle, jeden z najstarszych obywateli i przemysłów łódzkich. Tamże b. p. Stanisław Hirszfeld, niegdyś znany bankier warszawski.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Maksym Gorkij** napisał nową sztukę p. t. „Letnicy“.

* **Ostatnie prace Piotra Chmielowskiego.** Zmarły historyk literatury i profesor lwowski rozwijał w ostatnich miesiącach życia, jakby w przeczuciu zbliżającego się kresu życia, gorączkową działalność. Obok kilkunastu artykułów sprawozdawczych w fejletonach różnych pism, dokonał ś. p. Chmielowski iście syzyfowej pracy, przetłómaczywszy na język polski głośne dzieło Kanta: „Krytyka czystego rozumu“. Praca ta, podjęta na zamówienie warszawskiej Kasy pomocy naukowej, imienia Mianowskiego, opuściła w tych dniach prasę i obejmuje 34 arkuszy druku. Sto z górą lat czekał filozof Królewiecki na przyswojenie literaturze polskiej swego dzieła. Żmudne to przedsięwzięcie, dające świadectwo niezwykłej pracowitości Chmielowskiego, który w ostatnich latach życia zwracał się z zamiłowaniem do ulubionej w młodych latach dziedziny filozoficznej, wypełniło mu ostatnie miesiące wakacyjne zeszłego roku.

Ekonomista.

Ciągnienie. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych II. emisyi z r. 1889, główna wygrana w kwocie 100.000 koron padła na los s. 2562 nr. 48.

Pożyczka wojenna Japonii. Banki paryskie i londyńskie otrzymały zaproszenie ze strony banków japońskich do wzięcia udziału w emisyi japońskiej pożyczki wojennej. Jako forma zostały przyjęte bony kasowe 6% z siedmioletnim terminem obiegowym. Kurs tej nowej pożyczki ma wynieść 93%, a wysokość łączna 10 milionów funtów angielskich, czyli około 240 milionów koron. Jako gwarancyę oddaje rząd japoński pewne źródła z dochodów cłowych.

Znana powszechnie światowa firma cukierkowa »Stokwerk«, zakłada w Preszburgu fabrykę odrębną, pod firmą stowarzyszenia udziałowego.

Zadaniem jej będzie objęcie targów austro-węgierskich, jak to zresztą czyniła dotąd, lecz w mniejszym zakresie. Siedzibą centralną »Stokwerk'u« są jak wiadomo Niemcy.

Dobre widoki dla lnu. Śląska izba rolnicza zachęca swoich członków gorąco do większego zajęcia się uprawą lnu. Udowadnia mianowicie, że ostatnie dwa lata przyniosły Rosyi, głównej dostarczycielce lnu, wielki nieurodzaj, a ponadto skutkiem wojny japońskiej, nie można nawet myśleć o tym, by koleje rosyjskie mogły przewieźć większe ilości tego artykułu, nagromadzonego w dalszych okolicach. Z konieczności zatem przędzalnie austryackie będą musiały się zwrócić do producentów krajowych o dostawę surowca. Szanse rachunkowe byłyby zatem dobre, brak tylko pewnego zamiłowania do produkcyi lnu.

Możeby nasze towarzystwa gospodarcze zastanowiły się nad tą sprawą i wyjaśniły, czyby nie było wskazaną rzeczą, by i u nas podnieść uprawę tej rośliny.

Bank hipoteczny we Lwowie. Z dniem 30. kwietnia 1904 wynosił stan 4% listów hipotecznych K 38,152·400, 4½% listów hipotecznych K 94,440·600, 5% premiowanych listów hipotecznych K 4,179·200, łącznie K 136,772·200, zaś stan Asygnacyi kasowych K 2,688·100.

Wojna.

Sensacyą dnia na terenie wojny — jest zamknięcie, tj. zablokowanie Portu Artura, którego znaczenie omawia w artykule wstępnym nasz specyalny referent.

Podług depesz prywatnych, ostatni atak Japończyków na Port Artura był nadzwyczaj gwałtowny. Ze strony rosyjskiej obrona była również nadzwyczaj silną. Brandery płynęły do wejścia w trzech grupach. Pierwszy brander zatonął wśród okrzyków »hurra« ze strony załogi japońskiej, która, chociaż otrzymała ze statków japońskich sygnały, iż wysłano im na pomoc łodzie ratunkowe, nie czekała na nie, lecz rzuciła

się w morze. Gdy majtkowie płynąc w morzu, zbliżyli się do brzegu, pomimo wezwania ze strony Rosyan, nie chcieli się poddać, lecz strzelali do nich z rewolwerów. Brandery naładowane były ogromnemi masami kamieni i materyałów wybuchowych. Materyały te zapalono, poczem nastąpiła eksplozya i brandery natychmiast zatonęły, Podziw wzbudzała brawura, z jaką marynarze japońscy szli na śmierć.

Po zatopieniu branderów — admirał Togo rozpoczął gwałtowne bombardowanie P. Artura, które trwać miało 48 godzin.

Według dzienników berlińskich, żegluga w kanale Peczili jest bardzo utrudnioną z powodu wielkiej ilości min, pływających po morzu. Los Portu Artura, koła fachowe uważają już za rozstrzygnięty. Japończycy mają teraz zupełnie wolną rękę na morzu. Flota japońska krąży koło Portu Artura, aby przeszkodzić wszelkim próbom Rosyan, dążącym do usunięcia zatopionych branderów.

Jak się »Standard« dowiaduje, pozycya rosyjska w Mandżuryi południowej jest bardzo słaba. Do strzeżenia kolei i magazynów prowiantowych używać muszą Rosyanie bardzo wielu żołnierzy. Siły swoje koncentrują Rosyanie w Liaojang. W dolinie między Fenwanczen a Haitung urządzono kilka fortów.

Biuro Reutera donosi, że kwestya emisyi pożyczki japońskiej w sumie stu milionów funtów szterlingów, jest już uregulowaną. Pożyczka będzie zaciągnięta w Londynie i w Nowym Jorku, ma być spłacona w 7 latach, a wzięta będzie na 6 proc. Kurs emisyi wynosić będzie prawdopodobnie 93·50. Za rękojmię mają służyć japońskie dochody celne. Zapewniają, że przed ukończeniem wojny nie zaciągnie Japonia żadnej innej pożyczki.

Korespondent rosyjski z P. Artura donosi: Nieprzyjacielska eskadra stoi za wyspą Liauteszan. Do miejscowości Pitsewo przybyły parowce transportowe, z których ma wysiąść na ląd wojsko japońskie. Admirał Aleksiejew o godz. 11 stąd odjechał, aby na rozkaz cara udać się do armii lądowej. Komendę nad eskadrą objął na razie admirał Withofft. Panuje tu usposobienie spokojne. W. ks. Borys Włodzimirowicz opuścił Port Artnra.

(Dep. „Dnia“).

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Gen. Kuropatkin telegrafuje, iż komunikacya telegraficzna pomiędzy główną kwaterą a armią gen. Zazulicza jest przerwaną i przypisuje to agentom japońskim. Nie jest wykluczone, że cała armia Zazulicza jest oblężona.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą z Soeul, że Zazulicz dostał się do pułapki, wskutek tego, że się udało Japończykom przejąć telegram, wystosowany do niego przez Kuropatkina.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »Ruskij Inwalid« nie przywiązuje wielkiej wagi do bitwy nad Jalu i twierdzi, że nie było intencyą głównodowodzącego utrzymać się za każdą cenę przy swej pozycyi.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Urzędowo podają do wiadomości, że Japończycy rozpoczęli wczoraj **lądowanie swych wojsk na półwyspie Liaotung.** Miejsce wylądowania i siła wojsk trzymane są dotąd w tajemnicy.

Peterburg. (Tel. »Dnia«). »New. Wremia« donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość »New Jork Heralda« jakoby na pokładzie Petropawłowska zatonęła suma 12 milonów rubli. W kasie »Petropawłowska» znajdowało się, jak stwierdzono w porcie Artura, 60.000 rubli.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Agitacye „Siczy“.

Kossów. (Tel. wł. „Dnia“). Wskutek agitacyi „Siczy“ wybuchło wielkie zaniepokojenie w Żabiu i Kutach, zwłaszcza w Żabiu. Krążą pogłoski o przygotowywanych jakoby na dziś rozruchach.

Starostwo Kossowskie zarządziło natychmiast konieczne środki ostrożności. Wczoraj przybył do Żabia urzędnik starostwa z Kossowa z asystencyą żandarmeryi a słychać, że zarekwirowano także wojsko.

† Maur. Jokay.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Pogrzeb Jokaya odbędzie się kosztem państwa. Wdowa otrzymuje niezliczoną ilość kondolencyj. Cesarz wyrazić jej kazał swe współczucie.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Dziś przedpołudniem szef sekcyi, Koenig, odwiedził wdowę po Jokayu i wyraził jej kondolencyę w imieniu Cesarza. Ministerstwo oświaty zajęte jest urządzeniem pogrzebu. Nadchodzi bardzo wiele listów i telegramów kondolencyjnych. Do wieczora zwłoki pozostaną w pomieszkaniu.

Zatarg Francyi z Watykanem.

Paryż (Tel. „Dnia“). Dziennik „Humanité“ posła Janrèsa donosi, że wczorajsza Rada ministeryalna zajmywała się notą Watykanu, protestującą przeciw wizycie Loubeta w Kwirynale i uchwaliła na notę tę odpowiedzieć w bardzo ostrym tonie.

Ambasador francuski przy Watykanie, Nisard, otrzymał polecenie zawiadomienia Papieża, że rząd francuski noty z protestem ani co do treści, ani co do formy nie przyjmuje do wiadomości i akt ten będzie uważany za niebyły.

Wybory do Rady m. Wiednia.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Dziś odbywają się w Wiedniu wybory gminne w I. okręgu miastowym. Zażarta walka toczy się między antysemitami a liberałami.

Cesarz w Peszcie.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). Cesarz zapowiedział się na jutro w głównym urzędzie telegraficznym, gdzie odbędzie się przed Monarchą demonstracya z telegrafem bez drutu.

Konferencye ministeryalne.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Jedno z pism, zbliżonych do premiera hr. Tiszy, donosi, że na wczorajszych konferencyach ministeryalnych uzyskano sposób technicznego polepszenia uzbrojenia wojsk, jednakowoż bez obciążenia budżetu węg., jak się zdaje przez wcielenie potrzebnych kwot do budżetu wspólnego.

Spalone miasto.

Mińsk. (Tel. »Dnia«). Spłonęło doszczętnie miasteczko Świstocz w pow. bobrujskim. Szkoda bardzo znaczna. Mieszkańcy pozostali bez dachu i w nędzy.

Nowy biskup.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że metropolita mohylowski ks. Jerzy hr. Szembek wyjechał z Kijowa do Weroneża, skąd uda się do Saratowa, gdzie przy udziale nowego biskupa wileńskiego ks. bar. Roppa, przebywającego dotychczas w dyecezyi saratowskiej, dopełni konsekracyi ks. prałata Kesslera na biskupa saratowskiego.

Zażegnanie konfliktu.

Ateny. (Tel. »Dnia«). Agencya Hawasa donosi: Zajście smyrneńskie, (turecko-greckie). załagodzono. Wali Smyrny złożył wizytę greckiemu konsulowi Antonobulowi i wyraził ubolewanie z powodu zajścia.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Zajścia smyrneńskie załatwiono w sposób przyjazny, na podstawie porozumienia posła tureckiego w Atenach w rządem greckim.

Echa sielanki weneckiej.

Wenecya. (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu niedawnego pobytu tutaj cesarza Wilhelma II. i wizyt, jakie składał hr. Morosini (patrz wczor. artykulik: »Najpiękniejsza kobieta we Włoszech« w rubryce »Zbliska« Red.) socyalistyczne pismo: »Secolo Novo« wysnuło pewne kombinacye, które dały asumpt do wielkich awantur w Wenecyi. Oto, syn hr. Brandoli, a zdaje się kuzyn hrabiny Morosini, spotkawszy redaktora »Secolo Novo« na placu św. Marka, rozpoczął z nim spór, a następnie bójkę, która wywołała ogólne zgorszenie. Echem tej bójki były demonstracye, jakie urządzili wczoraj wieczorem socyaliści przed znaną kawiarnią w prokuracyach pt. »Florian«, gdzie się zazwyczaj zbiera w wieczornych godzinach tz. elegancki świat. Przyszło nawet do bójek, tak, że nietylko policya, ale i wojsko musiało interweniować. 50 osób aresztowano.

Na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Za inicyatywą angielskiego ambasadora w sprawie wspólnych kroków w celu zapobieżenia dalszemu wzrostowi ruchu ormiańskiego i nadużyciom w wilajecie Bitlis, zaproponowali ambasadorowie Francyi i Rosyi swym rządom, aby tamtejszym konsulom polecić poczynienie odpowiednich kroków wspólnie z władzami tureckiemi. Akcya ta została spóźnioną, ponieważ nowo mianowany rosyjski konsul dotąd do Bitlisu nie przybył. O stoczonych w ostatnich dniach walkach nie ma szczególnych wiadomości, pewną jest rzeczą, że Kurdowie brali w nich udział.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Amnestya uwięzionych w Konstantynopolu Bułgarów dotychczas nie została jeszcze przeprowadzona.

Orkany i katastrofy.

Tryest. (Tel. wł. »Dnia«). Straszny orkan srożył się wczoraj na całem Pobrzeżu i w Tyrolu. Bora spowodował także katastrofę kolejową, mianowicie trzy wagony na stacyi Montfaltone pędzone siłą wiatru dotarły do Nabreziny i zderzyły się tam z pociągiem osobowym.

Palacz i prowadzący lokomotywę ciężko ranni. Szkody, zrządzone przez orkan, bardzo znaczne.

Król szwedzki na Pobrzeżu.

Pola. (Tel. »Dnia«). Król Oskar, który tu dziś rano przybył, zwiedził arsenał. O godzinie 4-tej po południu odjedzie król do Tryjestu.

Rezydencya sułtana.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Doniesienie dzienników o zamierzonem przeniesieniu rezydencyi sułtana do Brussy, jest zupełnie fałszywe.

Skandal włoski.

Rzym. (Tel. „Dnia“). Stwierdzono, że b. minister oświaty Nasi uciekł, podjąwszy swój majątek z banku. Parlament obradować będzie jutro nad sprawą Nasiego, który jak wiadomo popełnił nadużycia finansowe.

Waldeck-Rousseau.

Paryż (Tel. „Dnia“). „Figaro“ donosi, że Waldeck-Rousseau cierpi na zapalenie kana-

łów żółciowych i chroniczne zapalenie śledziony.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). Stan zdrowia b. premiera Waldecka-Rousseau po operacyi jest bardzo poważny.

Wielki zapis.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Wiliam Cremer, który w r. u. otrzymał pierwszą nagrodę Nobla za propagandę pokoju, zapisał $^2/_3$ tej nagrody międzynar. lidze rozjemczej.

Wielkie bankructwo i ucieczka.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Zawiesił tu wypłaty przedstawiciel znanej firmy Alfons Röhll. Pasywa jego wynoszą $2^1/_2$ miljon. marek. Röhll wydawał olbrzymie sumy na utrzymanie swej kochanki, artystki »Residenz teatru«. Obecnie znikł z Berlina. Uciekł podobno do Ameryki.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Parlament przyjął w II. czytaniu ustawę w sprawie odszkodowania za niewinnie odbyte więzienie śledcze.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). W Izbie posłów odbywa się dziś jak zwykle dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków. Między innemi odczytano interpelacyę posła Wielowiejskiego. z tow. do ministerstwa skarbu, w sprawie pożądanego zniesienia opłaty denaturalizacyjnej t. zw. Kontrolgebühr od spirytusu, używanego do celów technicznych.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Komisya przemysłowa ukończyła dziś obrady nad uchwaloną przez Izbę panów ustawą o domokrąstwie i przedsięwzięła w uchwale Izby panów liczne zmiany.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Komisya zapomogowa obradowała dziś nad petycyami o zapomogi dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi. Hr. Lamberg wystąpił w ostrych słowach przeciw obstrukcyi.

P. Schray polemizował z Lambergiem również ostro; potem dyskusyę zamknięto i uchwalono rezolucyę referenta Steina, wzywającą rząd, aby Izbie w najbliższym czasie przedłożył sprawozdanie o rozdzielonych zapomogach i o ściąganiu podatków od rolników, dotkniętych klęską elementarną.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Dziś sytuacya w Izbie posłów przedstawia się korzystniej, niż w ostatnich dniach. Chwilowo odbiera się wrażenie, że Izba jest zdolną do uchwał. Spodziewają się jednak, że pod koniec posiedzenia przyjdzie znowu do awantur czeskich, gdyż radykał p. Baxa zapytać ma prezydenta hr. Vettera, czy gotów poddać uchwale Izby jego wniosek nagły w sprawie postawienia gabinetu w stan oskarżenia. W kuloarach Izby omawiają wyłącznie już sprawy delegacyj, zwołanych na 14 bm.

Prezydentem austr. delegacyi będzie p. Jaworski, wiceprez. bar. Gautsch, a prezesem komisyi budżetowej bar. Chlumetzky.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Do godziny pół do 2-giej popoł. trwało czytanie „wpływu“, poczem odbywały się imienne głosowania nad petycyami. Następnie zaczęła się dyskusya nad nagłym wnioskiem Sileniego w sprawie zdobycia pola zbytu dla produktów małego przemysłu

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Posiedzenie Izby o godz. 4·30 zamknięto.

Następne w poniedziałek popołudniu.

Zbliska i zdaleka.

Polacy na uniwersytetach niemieckich. Statystyka studentów polskich na niemieckich uniwersytetach przedstawia się następująco: Z początkiem b. r. liczba Polaków wynosiła 397. Z tych było z pod zaboru austryackiego 38, pruskiego 295, rosyjskiego 64. Najwięcej, bo 116 studyowało w Berlinie. Pomiędzy pruskimi poddanymi było: z Poznańskiego 194, z Prus Zachodnich 78, ze Śląska 19 i 4, którzy w niemieckich prowincyach zamieszkiwali. Przeważna część studentów Polaków z Prus poświęca się prawu i medycynie, podczas gdy z Polaków z pod zaboru rosyjskiego i austryackiego więcej niż połowa oddaje się studyom rolnictwa i nauk społecznych. Na politechnikach było w r. z. 200 Polaków; z tych przeważna część, bo 119 z pod zaboru rosyjskiego; 60 pruskiego, 21 austryackiego. Polacy z Prus uczęszczali przeważnie do politechniki w Charlottenburgu. Polacy z pod zaboru rosyjskiego studyują w przeważnej części w Karlsruhe i Darmstadzie, z pod zaboru austryackiego w Monachium.

Katastrofy w Ameryce. Na rzece Missisipi wydarzył się straszny wypadek. Pasażerowie łodzi, kursujących po rzece. weszli na pokład krążownika „Nashville,“ chcąc go zwiedzić. Skutkiem przeciążenia pokład górny runął i 80 osób wpadło na pokład dolny. Wszyscy prawie są ranieni; niektórzy śmiertelnie.

Burza gradowa spustoszyła miasto Fiskville w Texasie. Grad, wielkości 10 cali w obwodzie, przebijał dachy. Zbiór owoców i kukurudzy zniszczony.

Japońska materya wybuchowa. „Daily Express“ donosi z Tokio, że materya wybuchowa, którą napełnione są miny japońskiej marynarki, jest wynalazkiem czysto japońskim. Materya ta od wynalazcy, dra Szimose, nazywa się „szimose.“ Wynalazca jej, który przed dziesięciu laty należał do najznakomitszych profesorów uniwersytetu w Tokio, pracował przez 20 lat nad materyami wybuchowemi i odniósł liczne rany skutkiem wybuchów przypadkowych podczas doświadczeń. Dr. Szimose twierdzi, że wynaleziona przez niego materya wybuchowa jest silniejsza, niż melinit i wybucha nawet w takich warunkach, przy których inne materye tracą siłę eksplozyjną. Mina, która wysadziła w powietrze rosyjski okręt wojenny „Petropawłowsk,“ miała być napełniona materyą „szimose.“

Odznaczenie Polaków. Z Pragi donoszą: Archeologiczna sekcya muzeum królestwa czeskiego (Archeologicki Sbor Musea Kralovstwi Ceskeho) w Pradze, obchodziła tego roku bardzo uroczyście rocznicę sześćdziesięcioletniego istnienia swego, połączoną z pamiątkowem wydaniem 50 z rzędu tomu swojej zasłużonej i pomiędzy archeologami całego świata zaszczytnie znanej publikacyi pt.: „Pamatky Archaeologicke.“ Przy sposobności jubileuszu tego, zamianowała archeologiczna sekcya muzeum królestwa czeskiego na posiedzeniu z dnia 18. lutego 1904 roku swoim członkiem zagranicznym konserwatora naszego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, pana dra Bolesława Erzepkiego w Poznaniu. Tego samego zaszczytu dostąpili także jeszcze dwaj inni uczeni polscy, a mianowicie pp.: dr. Włodzimierz Demetrykiewicz w Krakowie i Erazm Majewski, wydawca „Światowita“ w Warszawie.

Pożar w Warszawie. Olbrzymi pożar zaalarmował we wtorek późnym wieczorem nietylko wszystkie oddziały straży ogniowej, ale i mieszkańców miasta. Po godzinie 11 wieczór łuna oświetliła Powiśle, rzucając zarazem światło na wyższe piętra domów Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata, Alei Ujazdowskiej i przyległych ulic. Palił się skład materyałów budowlanych firmy przedsiębiorców budowlanych „Rogójski, Horn i Ruplewicz“ przy ulicy Ludnej nr. 29. Fabryka, rozłożona na obszernym placu, ma z lewej strony gazownię, nieco dalej znajduje się magazyn intendantury. Plac naokoło założony był stertami budulca. Pożar powstał w małym budynku na tyłach fabryki, a przy sprzyjającym silnym wietrze przeniósł się szybko na główny korpus, w którym mieściły się: administracya, warstaty, kotłownia i sala maszyn. Następnie zajęła się suszarnia i budulec, leżący poza fabryką. Łatwo wyobrazić sobie jaki ogień to wszystko wznieciło. Nad całem Półwsiu unosiły się gęste kłęby dymu, a wiatr roznosił iskry aż za Wisłę; w całej dzielnicy zapanowała panika wśród mieszkańców, którzy wynosili dobytek swój na ulicę. O ratunku płonących budynków mowy być nie mogło. Nagromadzony suchy budulec podsycał płomienie. Zajęto się więc tylko umiejscowieniem ognia i zabezpieczeniem domu mieszkalnego oraz budynków sąsiednich, a o godzinie 1 w nocy cel ten został osiągnięty. Całe składy, zbudowane kosztem 60.000 rubli, maszyny wartości 40.000 rubli i budulcu za 30.000 rubli padły pastwą niszczącego żywiołu. Fabryka była ubezpieczona w warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Zatrudniała ona kilkuset robotników.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 maja b. r.

Hotel Bristol: Henryk Blumenkranz, Wiedeń. Jakób Duldner, Wiedeń. Moritz Reiler, Wiedeń, Henryk Grünhut, Wiedeń. Henryk Weit, Wiedeń. Izydor Lustig, Wiedeń. Józef Ramler, Wiedeń. Jonas Borger, Saros Patak. Markus Eisenstein, Pawłów.

Hotel Europejski: J. hr. Borkowski, Mielnica. Eksc. br. Merta, Worochta. Z. br. Brunicki, Lubience. F. Dembowski, Borysław. P. Komornicki, Schodnica. C. Leszczyński, Olszanica. W. Sulimirski, Kaukaz. Dr. W. Szaynowski, Złoczów. Dr. S. Haczewski, Kołomyja. M. Polański, Rostoczki. K. Andzist, Paryż. B. Stern, Buczacz. S. Puntschert, Tarnopol, M. Więckowska, Radziechów. Dr. Piątkiewicz, Tarnopol. B. Tarnowski, Tokarnia. T. Jaroszowa, Rawa ruska.

Hotel Imperial: Ks. St. Jabłonowski, Bursztyn. T. Pogorska, Podole. O. Hausenbüchel, Krochowiec. A. Knoll, Brodin. E. Garfunkel, Berno. K. Aberdam, Przemyśl. A. Weiseles, Wiedeń. F. Stern, Buczacz. Hr. Scipio, Kraków. S. Dąbrowski, Czortków. B. Winnicki, Królestwo. Z. Brenholz, Iwonicz. J. Wojciechowski, Stulpikany. E. Rodakiewicz, Wiedeń. K. Rosner, Wiedeń. H. Seemann, Drohobycz. J. Jazuntowski, Twiedza. S. Płaskowiecki, Kijów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.